

O MYŚLENIU KRYTYCZNYM W EDUKACJI DOMOWEJ

„ZATRZYMAJ SIĘ I POMYŚL” BYŁEGO NAUCZYCIELA

Byłam i jestem częścią polskiego systemu edukacji. Dane mi było – i wciąż jest – zyskiwanie doświadczenia z różnych perspektyw. Z tego też wynika moja troska i zainteresowanie edukacją oraz tym, jaki jest „stan pacjenta”. Już pobieżna obserwacja wskazuje, że konieczne byłoby podać jakiś lek, dlatego warto sprawdzić, co dolega badanemu. Nie podejmę się tutaj dogłębnej analizy stanu polskiej edukacji, ale czuję się upoważniona do wykonania „prześwietlenia”. Parę lat spędziłam za nauczycielskim biurkiem prowadząc zajęcia popołudniowe w szkole muzycznej. Uczniów witałam w progach swojej sali w porze, kiedy młodzież szkolna oraz statyczni pracujący dorośli wracają do domów. Zza mojego biurka widziałam zmęczoną młodzież, żyjącą notoryczną perspektywą kartkówek i sprawdzianów w „normalnej” szkole (osoby uczęszczające do popołudniowej szkoły muzycznej, używają epitetu „normalna” na swoje podstawówki lub licea). Dziś myślę podobnie, jak wtedy, kiedy stałam przed moimi uczniami, że to był przykry i dający do myślenia widok. Widok młodych ludzi, którym nie jest dane radosne odkrywanie świata, lecz bycie w trybach zdawania, zaliczania i odhaczania kolejnych punktów materiału. Powodowało to we mnie potrzebę zastanowienia się i zadania pytania, czy tak ma wyglądać kilkuletni okres rozwoju młodych ludzi? Pytania stawiałam także z perspektywa rodzica, którego dziecko wkroczyło na drugi etap szkolny. Obserwowanie podobnego zmęczenia u córki oraz życia wypełnionego terminami kolejnych sprawdzianów budziło mój sprzeciw. Przyjmując postawę ZATRZYMAJ SIĘ i POMYŚL stanęłam przed pytaniem, czy takiej edukacji chcę dla moich dzieci?

Dokonując analizy powyższej sytuacji szkolnej, skorzystałam z krótkiej, ale bardzo porządkującej tok myślenia ścieżki: „Widzę – Myślę – Zastanawiam się” (podkreślone w powyższym akapicie słowa to nazwy poszczególnych etapów). W pierwszym kroku skupiałam się na faktach, które jestem w stanie obiektywnie stwierdzić. W kolejnym, wypowiedziałam swoją opinię o zaobserwowanej sytuacji. Wreszcie zaczęłam zadawać pytania i wyrażać swoje wątpliwości. Ta ścieżka to jedna z wielu rutyn myślenia krytycznego. Pomaga uporządkować i zrozumieć świat.

Proponuję przyjrzeć się następnemu „ujęciu” RTG dokonanemu na systemie polskiej edukacji. To prześwietlenie momentu omawiania z uczniami nowych zagadnień. W przypadku osób z umiejętnością rozumienia przekazywanych treści oraz z dobrą pamięcią całkiem nieźle działał typowy podawczy system nauczycielskiego działania. Wejście na stopień wyżej, gdzie należy samodzielnie odkryć istniejącą prawidłowość czy zasadę powodowało, że przed wieloma uczniami otwierała się przestrzeń nie do przebycia. Z niepokojem odkrywałam, że kojarzenie faktów, analizowanie, myślenie to nie jest coś, z czym nastoletni człowiek ma często do czynienia. Przywoływanie wiadomości o wydarzeniach z polskiej historii czy o postaci literackiej po to, aby na lekcji historii muzyki zbudować obraz epoki było niemożliwe do zrealizowania. Tutaj zawsze problem był z zasięgiem. Doświadczałam wielokrotnie, że dane w uczniowskich głowach były objęte ścisłą rejonizacją przedmiotową i nie było możliwości połączenia ich z faktami z obszaru poznawanego na zajęciach muzycznych. Moje zatrzymanie się przy szkolnej tablicy i poczynienie wielu obserwacji doprowadziło do decyzji o podjęciu edukacji domowej dla własnych dzieci. Jako rodzina postanowiliśmy skorzystać z prawnej możliwości spełniania przez dziecko obowiązku szkolnego poza szkołą.

PRZYGODA Z EDUKACJĄ DOMOWĄ

Edukacja domowa jest w mojej rodzinie od 2015 roku. Pierwsze miesiące byliśmy mocno skoncentrowani na tym, aby nauczyć się wymaganych treści i zdać egzaminy. Dla rejonowej szkoły byliśmy eksperymentalnym przypadkiem, gdyż córka jako jedyna wystąpiła w roli dziecka z nauczania domowego. Z czasem wypracowaliśmy swój styl pracy, chociaż momenty wchodzenia w wyższe etapy edukacyjne, przynosiły nowe modyfikacje. Po etapie „robienia szkoły w domu” wyruszyliśmy w kierunku szukania pomysłów, inspiracji i odkrywania, że edukacja domowa to nie jest wyłącznie metoda na to, jak dzieci zdobywają szkolną wiedzę, ale sposób, w jaki uczymy się życia, relacji, świata.

Wyruszam w podróż. Zabieram mapę i szczegółowy opis trasy. Wyprawa zajmie prawie 10 miesięcy. Mam zaplanowane poszczególne przystanki, a moim jedynym CELEM jest zdobyć i zaliczyć wszystkie wyznaczone punkty. Nieistotne jest dla mnie, że nie będzie czasu na ZATRZYMANIE SIĘ (tracenie czasu). Jaka będzie satysfakcja z osiągniętego celu? Czy pędzenie po to, by zaliczyć jakiś etap szlaku dla samego zaliczenia, to krok w kierunku rozwoju? I czy osoby, z którymi będę przemierzać tę trasę, wrócą z poczuciem doświadczenia czegoś szczególnego?

Mapa, którą rozkładałam i z którą planuję podróż, to podstawa programowa. Nie ma znaczenia, czy ten dokument znajdzie się w ręce nauczyciela, czy rodzica realizującego nauczanie w domu. Ważne jest, co ten „organizator procesu edukacyjnego” zrobi z zapisanymi treściami i wymaganiami. Sięgając po pakiet myślenia krytycznego można zyskać szczególny kod do odszyfrowania dokumentu, który dołączony jest do każdego ze szkolnych przedmiotów. Oto odpowiedź, w jaki sposób zaprosić myślenie krytyczne do realizacji procesu edukacyjnego w domowej rzeczywistości i zastosować inny sposób patrzenia na ministerialny zestaw treści edukacyjnych.

#1 „ZATRZYMAJ SIĘ nad podstawą programową I POMYŚL”

Opisany przeze mnie powyżej scenariusz pokazuje, że podstawę programową można potraktować bardzo dosłownie, z mocnym skupieniem się na realizacji każdego punktu. Można uczynić z niej cel sam w sobie do zdobycia. Hasło ZATRZYMAJ SIĘ i POMYŚL zaprasza do spojrzenia na wspomniany dokument oczami dziecka (ucznia).

Postawa ZATRZYMAJ SIĘ I POMYŚL towarzyszyła budowaniu całokształtu domowego nauczania w mojej rodzinie. Gdy dzieci były w młodszych klasach, włączałam klawisz STOP&THINK, aby przygotowywać tygodniowe zestawy materiałów. Najbardziej oczekiwanym momentem było poznanie „tematu tygodnia”, który maksymalnie spajał zaproponowaną porcję do nauczania. Z czasem planowanie programu tygodnia przerodziło się w spotkania „dziecko plus mama” i wspólnie praktykowaliśmy moment „zatrzymania, aby pomyśleć”. Naturalne jest dla nas to, że nie skupiamy się na tym, aby dzieciaki połknęły kolejną porcję wiadomości czy recytowały regułki. Zanim wyruszymy w trasę z materiałem z danego przedmiotu, robimy długi postój i zastanawiamy się, które treści są bliskie zainteresowaniom dzieci. Przyglądamy się zapisanym punktom i szukamy tych najbardziej „życiowych” zagadnień. Zachęcamy do poszukiwań i odkrywania interesujących dla nich przestrzeni w danym przedmiocie. Obecnie jesteśmy na etapie, że nastolatki samodzielnie tworzą swoje plany tygodniowe, ew. przychodzą na konsultację.

A jeśli nasze dziecko nie „czuje” chemii lub nie widzi sensu w poznawaniu problemów urbanizacji w Polsce? Bądź nie jest zafascynowane kwestiami ewolucyjnymi czy rozbiorem zdania złożonego?

#2 Poczuj moc STAWIANIA PYTAŃ (do treści PP)

Nic straconego, gdy tematyka przerasta, czy wręcz zniechęca nastoletniego ucznia do przemierzenia trasy biologicznej, geograficznej czy polonistycznej. Egzamin trzeba zdać również z nie lubianego przedmiot. Na przystanku ZATRZYMAJ SIĘ i POMYŚL możemy dodatkowo odpakować zawiniątko ze znakiem zapytania. ZADAWANIE PYTAŃ, szczególnie tych sokratejskich, z których narodziło się myślenie krytyczne, otwiera przestrzeń do innego spojrzenia na przedmiot i do szukania pomysłów dopasowanych do indywidualnych potrzeb.

ZADAWANIE PYTAŃ to nasz bliski przyjaciel, który splata fundamentalne podstawy myślenia krytycznego ze światem edukacji domowej. Potrzeba szukania pomysłów i ciekawych rozwiązań edukacyjnych kieruje nas do formułowania różnych dociekań. Wspólnie zastanawiamy się: po co mam się tego uczyć? nad czym chcę popracować w tym tygodniu? co pozaszkolnego odkryję w tym roku? Wiele potrafią zdziałać wątpliwości wyrażone słowami: Co zrobić, aby dany temat czy przedmiot był bardziej akceptowalny do przejścia? Jak sprawić, aby czas poświęcony na zgłębianie treści (postrzeganych jako zbędne) nie był czasem straconym? Jeśli wiele danych mogę znaleźć w swoim smartfonie – to na czym ma polegać nauka?

Muszę przyznać, że początki pracy ze stawianiem pytań są trudne, czego doświadczam praktycznie z każdą osobą, z którą działam na edukacyjnym polu (są to także uczniowie z systemowej edukacji). To szczególne wyzwanie dla osób, które spędziły znaczną część swojego życia w szkolnej ławce i którym wpojono, że zadawanie pytań to przestrzeń zarezerwowana dla nauczyciela. Z moich obserwacji wynika, że im dłuższy edukacyjny staż, tym więcej wysiłku trzeba włożyć w otworzenie się na świat pytań, zaciekawienia, odkrywania, kwestionowania. To tak naprawdę powrót do dziecięcego zachwyty światem, który zostaje nam odebrany w imię troski o nasze szczęśliwe życie – takie z dobrym liceum, dobrymi studiami oraz byciem Kimś w dorosłości...

Pora, by sięgnąć po następny element myślenia krytycznego, by odkodować podstawę programową w atmosferze domowego nauczania. To kluczowy moment, w którym odkrywamy możliwości zupełnie odmiennego podejścia do kształcenia. Inaczej – nieco odmienionej wersji scenariusza podróży, choć dalej z tą samą, edukacyjną mapą w ręce.

#3 Rozwijaj POSTAWY MK

Zadanie nie jest proste, aby uczyć się tego, co nie pasjonuje i co w wieku nastu lat wydaje się pozbawione sensu. W szkole rozważania o tych kwestiach odsunięte są na odległe miejsce,

natomiast uczniowie w edukacji domowej mają wiele możliwości, aby podejść do obowiązkowych treści w sposób twórczy i kreatywny. Jak przygotować się do egzaminu i nie popaść w pułapkę zakuć-zdać-zapomnieć? Pomocna może być zmiana nastawienia z tego CO/CZEGO mam się uczyć, na podejście JAK to zrobię. Będąc w ED, naszym celem nie jest uczenie się materiału na pamięć, ale zagadnienia z podstawy programowej stają się punktem wyjścia do rozwijania różnych umiejętności. Bardzo dobrą inwestycją jest koncentrowanie się na kształtowaniu POSTAW MYŚLENIA KRYTYCZNEGO. Rozwój kompetencji oraz umiejętności to perspektywa z przyszłością, a treści czyli wiadomości – można zdobywać „przy okazji”.

Wdrożenie w proces kształcenia i wychowania postaw myślenia krytycznego procentuje w różnych obszarach. W dobie ogromu informacji warto popracować nad sprawdzaniem faktów (samodzielne wybranie 5 faktów z wymaganego obszaru to konkretny krok w poznawaniu świata, ale i pomysł na szybką naukę). Zakwestionowanie treści podanych w różnych źródłach, np. poprzez zadanie pytań uczy wypowiadania własnego zdania i zastanawiania się, czy dana rzecz ma swoje logiczne uzasadnienie. Dodatkowo, bycie kontra do przyjmowanych założeń działa także na emocje, co dodatkowo pozostawia ślad w pamięci, czyli wspomaga proces uczenia się. Wszelkie przetwarzanie informacji (edukacyjnych treści), ubrane w ciekawą formę – wywiadu, leksykonu, komiksu – może odczarować niektóre tematy. Odczytanie mało pasjonujących lektur, ale i działań historycznych bohaterów w kluczu rozpoznawania emocji innych buduje większą świadomość tego, co człowiek przeżywa, a więc treści do nauczania stają się bardziej przyjazne do zapamiętania.

A jeśli te działania wydają się mało konkretne i wciąż są obawy, jak edukowane domowo dziecko będzie miało uporządkowaną wiedzę w głowie? W pakiecie znajduje się prosty w obsłudze, ale bardzo skuteczny pomocnik!

#4 Korzystaj z podręcznych RUTYN MK

W bagażu podręcznym mamy schowany zestaw szablonów do zadań specjalnych. Gdy pojawiają się szczególnie trudne i niezrozumiałe zagadnienia, czy wręcz przeciwnie – coś, co z daleka wieje nudą, warto sięgnąć po RUTYNY MYŚLENIA KRYTYCZNEGO. To krótkie podpowiedzi „mini-tras”, zachęcające do zrobienia 3-4 kroków.

Dzisiaj nie wyobrażam sobie pracy bez korzystania z rutyn. Ale początkowe zetknięcia z tym terminem były dla mnie trudne i niezrozumiałe, wręcz budziły obawy. Dlaczego słowo rutyna

pojawiło się na szkoleniu, na które szłam z nadzieją na nowe perspektywy edukacyjnego działania? Rutyna kojarzyła mi się ze schematem, bezmyślnym działaniem, powtarzającym szablonem. To hasła przypominały mi szkołę, z której bardzo chciałam się wydobyć. Zastanawiałam się, jak to możliwe, że przygoda z myśleniem krytycznym wiąże się z tak podejrzanym hasłem? Przecież parę lat wcześniej, gdy pierwszy raz zobaczyłam narzędzia TOC, ich nazwy brzmiały znacznie przyjaźniej: Gałązka, Chmurka i Ambitne Drzewko Celu. Pojawiła się we mnie obawa, czy właśnie nie zamieniam schematu, według którego dotąd działałam, na nieco nowszy model, ale wciąż rutynowego postępowania.

Stopniowo odkrywałam, że rutyny nie mają nic wspólnego z kojarzącym się negatywnie „ciągłym wykonywaniem tych samych czynności w oparciu o pewien schemat”³. Wielki Słownik Języka Polskiego odsyła do francuskiego źródła „route”, czyli droga, co znacznie lepiej oddaje sens rutyny. Są to bowiem konstrukcje złożone z sekwencji kroków bądź zestawów pytań. To wyznaczone ścieżki, czy procedury, które zapraszają do poszukiwania i odkrywania swojego spojrzenia na zagadnienie. To wreszcie klucze, dzięki którym otwierany jest dostęp do posiadanej wiedzy. Tutaj też znajduje się odpowiedź na moje podejrzenie, że wdrożę w edukacyjne postępowanie nowy schematyczny zestaw kart pracy. W systemowej szkole nauczyciel działa według zamkniętego szablonu. On zna jedyną i poprawną odpowiedź na pytanie skierowane do ucznia. W nowym podejściu wspólnie określony jest cel, ale każdy, kto jest w procesie uczenia się może dojść do niego swoją drogą, bo klucz do odpowiedzi znajduje się w głowie młodej osoby. Wbrew pozorom, zastosowanie rutyn pozwala na odejście od... rutynowego, czyli schematycznego działania podczas zajęć.

Zanim dane mi było poznać myślenie krytyczne, w domowej edukacji praktykowaliśmy graficzne opracowania tematów: wypisywanie cech wspólnych, nawiązywanie do wcześniejszych informacji. Świat notatek graficznych, bez których nie wyobrażam sobie porządkowania wiadomości w głowie, stał się punktem łączącym z rutynami. Ich szczególna właściwość, czyli graficzne porządkowanie przemyśleń procentuje tym, że na papierze zostaje własnoręcznie stworzony ślad (myślenie wizualne). Taki sposób edukowania się sprawia, że w mózgu również zarysowuje się analogiczny tok myślenia. To dobry sposób na uczenie się przyjazne dla mózgu.

Co jeszcze mamy na dnie pakietu MK?

#5 Użyj NARZĘDZI

Pakiet zawiera trzy narzędzia, które mogą być wykorzystane w dwóch celach. GAŁĄZKA, CHMURKA oraz DRZEWKO AMBITNEGO CELU są pomocą zarówno w zagadnieniach edukacyjnych, ale także motywacyjnych czy konfliktowych. Najczęściej w naszej edukacji domowej sięgamy po gałąź przyczynowo skutkową. Jest niezastąpiona w porządkowaniu wiadomości historycznych lub trudniejszych tekstach literackich. Chmurka podpowiada, jak rozwiązać nieporozumienia (nie tylko międzypokoleniowe) lub też pomaga spojrzeć na relacje między bohaterami lektur. Parokrotnie wsparła nas w rozwiązaniu niebyt komfortowych sytuacji w relacji z nastolatkami. Drzewko inspirowało nas do poszukiwania sposobów na naukę języka angielskiego.

W momencie, w którym „zabierałam dziecko ze szkoły” do domowego nauczania, sama byłam nauczycielem. Zainteresowania nowymi metodami uczenia prowadziły mnie na różne kursy i szkolenia. Tak też natrafiłam na stronę internetową z narzędziami myślenia krytycznego TOC. I jedna z takich pomocy (GAŁĄZKA LOGICZNA) zagościła jako pierwszy element myślenia krytycznego w moim domowym nauczaniu. W naturalny sposób znalazła zastosowanie w nauce historii (rozumienie przyczyn i skutków), choć trzeba było przekonać się do sposobu zapisu z dołu do góry strony. Doceniła taki tok pracy sama córka, która dwa ostatnie lata szkoły podstawowej powróciła do szkolnej ławki: „Z gałązką to ja rozumiałam całą historię, a teraz w szkole to nic nie wiem!”

POZALEKCYJNE ROZMAWIANIE GAŁĄZKĄ

Po GAŁĄZKĘ sięgam wtedy, gdy włącza się w moją naturę rodzica tryb „pouczania”. Warto zastosować w rozmowie z drugą osobą zapis i porządek „co z czego wynika”, na którym opiera się gałązka. Doświadczyłam dzięki temu spokojnej komunikacji, z szansą na samodzielne przemyślenia i postawienia się w sytuacji drugiej osoby. Ważne jest, że sprawdza się w dialogowaniu z osobą w każdym wieku. Na przykład z 5-latkiem, w naturze którego pojawiła się postawa „chcę tu i teraz” i wszelkie tłumaczenia nie przynosiły efektu. Dla przedszkolaka dużym ułatwieniem okazało się zobrazowanie tej sytuacji na kartce i pokazanie jako łańcucha kolejnych zdarzeń:

jeśli potrzebujesz, aby Tobie poczytać/dać coś do zjedzenia/pobawić się

to prosisz rodzica lub rodzeństwo;

jeśli prosisz rodzica lub rodzeństwo

to należy poczekać, gdy są czymś zajęci.

Nie mam recepty ani złotego środka na to, jak dogadać się z nastolatkiem. Jest mnóstwo poradników czy warsztaty adresowanych do rodziców na ten temat. Prowadząc zajęcia pozalekcyjne z młodymi ludźmi szukam takiego środka przekazu, aby nie miał on formuły wygłaszanego pouczenia, wręcz „kazania”, na które nastolatki są szczególnie wyczulone. Tłumaczenie, że dane zachowanie lub jego brak prawdopodobnie przyniesie określony skutek jest kiepskie (nie tylko) dla uszu młodego człowieka. Sytuacja zmienia się, gdy nastolatek samodzielnie zaczyna odkrywać i nazywać przyczyny oraz skutki. Idealnie sprawdza się w tego typu konwersacjach GAŁĄZKA MYŚLENIA PRZYCZYNOWO SKUTKOWEGO. W sytuacji, gdy pojawia się w toku zajęć problem („nie zależy mi na uczeniu się”) lub trudność („czytanie jest przykrym obowiązkiem”) sięgam po gałązkę i wspólnie kroczymy drogą logicznych powiązań.

Pracując gałązką to nie ja nazywam i nie ja przewiduję następstwa danego zachowania. Pałeczka przekazana jest mojemu rozmówcy, który stara się, często z wielkim wysiłkiem, przewidzieć konsekwencje swoich działań. Niesamowite są reakcje młodych ludzi na dokonywane odkrycia i samodzielne dojście do wniosków. Zrozumienie skutków takich czy innych postępowań to dopiero początek drogi. W kolejnym kroku jest praca nad zmianą przyzwyczajeń czy szlifowanie umiejętności, które w oczach zainteresowanego nabierają statusu – „to może się przydać”. Gałązka okazuje się niezwykle cenna w odkrywaniu samego siebie, swojego świata potrzeb czy uczucia sprawczości. Jest narzędziem, które uczy logicznego myślenia i może prowadzić do zmiany postaw, przekonań czy zachowań. Najpiękniejsze w gałązce przyczynowo skutkowej jest to, że ma w sobie siłę, aby obudzić w młodym człowieku odpowiedzialność za jego własne JA.

5 #HASEŁ MK W PRAKTYCE ED

Pięć powyżej opisanych elementów myślenia krytycznego (m. in. praca z rutynami, postawami, narzędziami) na dobre zagościła w mojej wersji domowego nauczania. W praktyce każde takie spotkanie z pakietem MK zamienia się w edukacyjną przygodę.

Rutyna „5 x dlaczego” sprawiła, że siódmoklasistę nie ominęła okazja spotkania się z „Żoną modną”. Wyszliśmy od emocji niechęci i oburzenia: „po co ja mam to czytać?” Zamiast tłumaczeń, że to wiersz zapisany w podstawie programowej oraz innych przekonywań, że Krasicki „wielkim poetą był” przyznałam rację, że utwór nie wzbudza zachwytu i zaproponowałam (po raz pierwszy!) zastosowanie rutyny myślenia krytycznego. Niestety, propozycja postawienia pięciu pytań „dlaczego” również nie zachwyciła 13-latką, który

rozdrażniony komentował, „ale po co tyle pytać”. Po wsłuchiwaniu się i nazywaniu emocji syna udało nam się wspólnie przejść przez „5 x dlaczego”. Jakież było zdziwienie (nie tylko moje), gdy ostatnią sformułowaną kwestią nastolatka było stwierdzenie: „bo człowiek potrzebuje zrozumieć siebie”. Było to nasze wspólne odnalezienie klucza do odczytania utworu.

Gdy dzieci były młodsze chętniej wchodziły w różne wspólne projekty, ale z czasem różnice płciowe oraz wiekowe zaczęły dawać znać o sobie. Mimo to szukam możliwości współpracy pomiędzy pociechami i korzystając z obecności Jana Kochanowskiego w programie zarówno 6, jak i 8 klasy zaproponowałam następującą pracę:

Pierwszy krok to poznanie życia renesansowego poety. Zadaniem 6-klasistki było odczytanie faktów z życia na tle wydarzeń historycznych w Polsce oraz połączenie ich z wiadomościami o XVI w. Zadaniem 8-klasisty było przypomnienie sobie informacji kojarzących się z Kochanowskim poprzez skorzystanie z rutyny „3-2-1 Most”. Wychodząc od 3 słów: wg nastolatka były to fraszki, treny, pieśni; przechodząc przez 2 pytania (dotyczyły pieśni), syn doszedł do jednego porównania: jak filozofia w wierszach. Po wykonaniu tego kroku, 8-klasista opracował w wybranej przez siebie formule życiorys wg zaproponowanego w podręczniku tekstu.

Poznanie fraszek obyło się w dwojaki sposób: młodsza pociecha wsparła się rutyną „Kolor – Symbol – Obraz” (skojarzenie do fraszki „Na zdrowie” to czerwony – apteczka – szpital), a zadanie starszej polegało na przyjrzeniu się fraszkom w kluczu potwierdzenia cech liryki.

Rutyna „Widzę – Myślę – Zastanawiam się” okazała się pomocna w przyjrzeniu się polszczyźnie, zarówno we fraszkach, jak i w tekście Jana Miodka. Ćwiczenie umiejętności nazywania i odszukiwania faktów (widzę), wyrażanie swojego zdania i popierania go argumentami (myślę) oraz przedstawianie swoich wątpliwości poprzez stawianie pytania (zastanawiam się) bardzo ułatwia i porządkuje pracę z tekstami. W międzyczasie, 14-latek doszukiwał się w pieśniach Kochanowskiego postaw filozoficznych, czyli stoicyzmu i epikureizmu. Domknięcie pracy samodzielnej ósmoklasisty zadziało się poprzez drugie użycie rutyny „3-2-1 Most”. Tym razem wśród 3 słów odnoszących się do Jana Kochanowskiego pojawiły się jakże odmienne określenia: podróżnik, dwory szlacheckie, sekretarz; pytania dotyczyły sposobu podróżowania po Europie oraz wpływów na dworach; porównanie było stwierdzeniem, że „ważny jak Sienkiewicz czy Mickiewicz”.

Finałowe wspólne podsumowanie, z odczytaniem wybranych utworów, opowiedzeniem własnych opracowanych wersji domknęliśmy rutyną „Chalk-talk”. To ciekawy sposób na dyskusowanie, bez tracenia wątków i nie burzący domowej ciszy, gdyż odbywa się na kartce

papieru przy użyciu długopisów. Z tej racji, że projekt o Kochanowskim był kilkietapowy i wymagał różnych działań, zachęcałam młodzież do pomyślenia w jaki sposób pracowali i co im pomogło w dochodzeniu do wniosków. W takim podsumowaniu pomocna jest rutyna „Drabina”, choć przyznaję, że tym razem nie udało się dotrzeć do głębszych wniosków.

Korelacja przedmiotów to coś czego, moim zdaniem, bardzo brakuje w szkole, a co przekłada się na sposób postrzegania świata przez młodzież. Edukacja domowa daje możliwość poznawania rzeczywistości w szerszym ujęciu problemowym, łącząc i scalając zagadnienia z różnych przedmiotów. Temat migracji poruszany na geografii w klasie 6 udało nam się połączyć z dwoma tekstami z języka polskiego o dziewczynkach nie mieszkających w swoich krajach. Zadanie startowe to wypisanie haseł kojarzących się z migracją oraz posortowanie na niosące skutki negatywne i pozytywne. Wyzwaniem było szukanie logicznych powiązań pomiędzy hasłami i pomyślenie, co z czego wynika (dzięki zapisowi na karteczkach w prosty sposób udało się przemieszczać, układać i tworzyć ciągi przyczyn i skutków). W rozmowie poruszyliśmy temat, jak to może być postrzegane z punktu widzenia imigrujących i emigrujących (świetne kształtowanie postaw myślenia krytycznego, dotyczących rozpoznawania potrzeb innych, myślenia o konsekwencjach oraz analizowania i oceniania). Dopełnieniem było poznanie zagadnienia przemieszczania się ludzi oczami dziewczynek Eli-Saneli z Bośni oraz Malali z Pakistanu, których losy były opisane w podręczniku. Ciekawą perspektywą było zadanie pytań dotyczących życia bohaterek (rutyna „12 pytań”) oraz poszukania cech łączących lub różniących ich sposoby życia. W podsumowaniu rutyną „Drabina” 6-klasistka zapisała w miejscu „po co się tego nauczyłam” – aby lepiej rozumieć emigrantów i przyczyny emigracji.

Omawianie lektur w edukacji domowej to rodzaj wyzwania. Sprawę na pewno ułatwia to, że moje dzieciaki są osobami czytającymi, w dodatku czytającymi dużo i z pełnym rozumieniem. Pomyśl na „spotkanie z lekturą” zaczerpnęłam z konferencji *Jakoś czy jakość*. Początkowe kroki wyznaczone zostały przez rutynę „12 pytań”, których ułożenie nie było ani proste, ani oczywiste. Każda z osób zajmowała się swoją lekturą: *W pustyni i w puszczy*, *Quo vadis* oraz *Mistrz i Małgorzata*. Im młodsza osoba, tym pytania miały węższy zakres, ukierunkowany na treść powieści. Osoba ze starszej klasy dostrzegała szerszy kontekst, wychodzący poza ramy lektury i odnoszący się do życia. Razem czytaliśmy i porządkowaliśmy pytania wg ustalonych kategorii (tutaj dokonywała się praca nad postawą myślenia krytycznego „potrafisz analizować,

oceniać”): czas/inspiracje/motywy powstania książki; pytania do bohaterów; pytania "do siebie" – co dla mnie zostanie z treści; pytanie, które zachwyciło wszystkich: „W którym momencie chciałabym/nie chciałabym wziąć udział i dlaczego?” Dalsza praca nad lekturą to opracowanie wybranych przez siebie 3 pytań, np. napisanie rozprawki na temat: „Petroniusz stoikiem czy epikurejczykiem?”

Znaczny już czas przewijały się w moim domu hasła myślenia krytycznego oraz rutyn. Licealistka podchodziła do nich z dużą nieufnością, a przy tym deklarowała chęć do samodzielnego działania w zakresie swojej edukacji. Sprawilo to, że nie było nam po drodze w temacie MK. Dzięki naszemu spotkaniu na postoju z szyldem „Zatrzymaj się i pomyśl”, udało mi się podrzucić propozycję zastosowania rutyny „Wiem – Chcę wiedzieć – Jak się nauczę – Nauczyłam się” z zachętą, aby w inny sposób potraktować zgłębianie tematów historycznych. Jak się okazało – z pozytywnym skutkiem. Komentarze oraz wnioski licealistki były następujące:

- dzięki przemyśleniu „wiem, co chcę wiedzieć” łatwiej jest planować pracę
- dzięki krokowi trzeciemu mogę się zatrzymać i pomyśleć nad formą
- miałam obawy co do tych nieszczęsnych rutyn, bo nazwa nie zachęca do korzystania z czegoś takiego jak rutyna
- lepsze niż się spodziewałam!
- szczególnie 2 i 3 krok („chcę wiedzieć” i „jak się nauczę”) dużo mi dały, bo pozwoliły na bardziej świadome działanie i podejście do tematu

Inne doświadczenie licealistki to opracowanie tematów z historii w oparciu o rutynę „3-2-1 Most”. Dwukrotne pochylenie się nad zagadnieniem – najpierw jako wyjście od początkowych skojarzeń oraz posiadanych wiadomości, a następnie spojrzenie na temat po jego zgłębieniu, stało się ciekawym sposobem na samodzielne uczenie się. Drugoklasistka (LO) nie kryła zachwytu nad tym, że przygotowanie się do całorocznego egzaminu z historii z zastosowaną rutyną okazało się tak efektywne. Według słów córki „3-2-1 Most” jest trudniejsza niż „Wiem – Chcę wiedzieć – Jak się nauczę – Nauczyłam się”, ale za to:

- słowa i pytania okazały się bardzo pomocne przy powtórkach
- porównania były powiedzmy wyzwaniem do wymyślenia, ale okazały się kluczowe do zapamiętania, a potem odtworzenia poszczególnych wydarzeń
- wystarczyło zerknąć na samodzielnie stworzone hasła, żeby sobie wszystko przypomnieć
- bardzo pomogła przy głębszym zrozumieniu i uporządkowaniu wydarzeń.

Odkrywając nową rutynę „Myśl – Kombinuj – Badaj” miałam wrażenie, że nie do końca moi nastolatkowie poczuli jak przejść przez poszczególne kroki. Ja natomiast szybko odkryłam jej moc i wydała mi się wręcz idealna do takich „pasjonujących” zagadnień, jak temat rolnictwa w Danii i na Węgrzech (geografia klasa 6) czy mierzenie się z aforyzmami (język polski klasa 8). Niewinna kartka z trzema wyrazami spowodowała, że zadziały się takie rzeczy jak:

1. sprawdzanie faktów, analiza tekstu, czyli MYŚL: co to jest rolnictwo? Jakie jest twoje rozumienie aforyzmu?
2. przetwarzanie informacji, tworzenie logicznych powiązań poprzez krok KOMBINUJ: jeśli... (rolnictwo polega na) to... (wpływają na nie takie elementy, jak...); gdzie można spotkać aforyzmy, po co i gdzie się stosuje?
3. analizowanie, kwestionowanie, czyli BADAJ: w danym państwie rolnictwo wynika z; czy da się zabłysnąć aforyzmem?

Kiedy sięgnęliśmy po rutynę „Myśl – Kombinuj – Badaj” kolejny raz, udało się docenić jej sposób działania, również przez 14-latkę. Przy poznawaniu wiersza „Elegia.... (o chłopcu polskim)” zależało mi, aby poćwiczyć postawy związane ze sprawdzaniem faktów, analizowaniem utworu literackiego oraz wydarzeń historycznych, a także rozwijania zdolności do tworzenia logicznych powiązań. Standardowe zebranie informacji przy poznawaniu utworu, czyli co wiesz o elegii, o autorze, o tytule, o treści – to przestrzeń kryjąca się pod hasłem MYŚL. Uzyskanie szerszej perspektywy to przejście do KOMBINUJ i w tym kroku zadaniem syna było odczytanie obrazu wojny oraz sytuacji ludzi przeżywających ten czas. Jeszcze inne ujęcie to przyjęcie postawy BADAJ, a przez nią przypomnienie innych wydarzeń historycznych oraz innych utworów literackich z tego okresu. Rutyna „Myśl – Kombinuj – Badaj” działa więc jak zoom, którym obejmuje się coraz głębsze bądź szersze pola widzenia. Pozwala umiejscawiać omawiane zagadnienia w różnych kontekstach, które wynikają z obszaru zainteresowań osoby.

Jeszcze inne zastosowanie powyższej rutyny to potraktowanie jej jako zasad gry karcianej, dzięki czemu zyskaliśmy całkiem przyjemny sposób na to, by ćwiczyć mówienie w języku angielskim. Wygląda to następująco: każdy losuje kartę dla siebie (typu Dixit lub Milove). Na środku kładziemy losowo wybraną kartę. W pierwszej rundzie THINK każdy po kolei opisuje swój obrazek. W rundzie drugiej PUZZLE uczestnicy gry/konwersacji mają za zadanie znaleźć cechy wspólne pomiędzy kartą swoją, a obrazkiem położonym na środku. Trzecia rozgrywka EXPLORE polega na szukaniu skojarzeń i cech wspólnych do wszystkich odkrytych kart będących w grze (karty osób + karta ze środka). Jeśli jest trudność w znalezieniu pewnych

powiązań nie stanowi to żadnego problemu. Można ćwiczyć kwestionowanie oczywistości, więc grając i rozmawiając pracuje się także nad jedną z postaw myślenia krytycznego.

Jak znaleźć sposób na epopeję narodową? Zaproponowałam ósmoklasiście wspólne głośne czytanie „Pana Tadeusza” w odcinkach, gdyż zależało mi, aby usłyszał sens poszczególnych zdań, a nie tylko czytał 13-sylabowe wersy. Rutyna „6 pytań” sprawdziła się znakomicie w rozumieniu każdej z kolejnych ksiąg – jako zatrzymanie po przeczytaniu, a także przeszukanie w głowie wybranych problemów i postawienie do nich pytań. W efekcie pojawiły się pytania dotyczące zarówno kontekstu historycznego, jak i społecznego, co pokazywało mi sposób rozumienia i postrzegania przez młodego człowieka dzieła Mickiewicza. Dopelnieniem czy też wsparciem poznawania lektury były wirtualna wizyta w Muzeum Pana Tadeusza, a ślad z tego zwiedzania pomogła utrwalić rutyna „Widzę – Myślę – Zastanawiam się”. Jako forma recenzji, oceniania i kwestionowania (postawy MK) pozwoliła na nazwanie prezentowanych w filmach faktów, wypowiedzenia własnego zdania na ich temat, wreszcie poszukania, co jeszcze może być ciekawe w lekturze i czasach, których dotyczy. Podsumowując swoją pracę, 14-latek docenił „głębsze zastanowienie się nad treścią oraz łatwiejsze pamiętanie wydarzeń z ksiąg”.

Rutyna „Widzę – Myślę – Zastanawiam się” okazała się pomocna dla 6-klastki w przygotowaniu zaliczeniowej pracy pisemnej z historii o wojnach z imperium osmańskim: krok pierwszy to zebranie i wypisanie faktów. Następnie, kierując się hasłem MYŚLĘ, dokonała ich analizy (kto był częściej zwycięzcą), podsumowania oraz próby oceny skutków wojen. Ostatnie zagadnienia w wypracowaniu miały charakter rozważań o tym, kto miał większe szanse na wygraną lub kto był większą potęgą u początków wojny.

W roli kolejnego pomocnika, pozwalającego na lepsze porządkowanie wiadomości w głowie oraz rozumienie wydarzeń, wystąpiła rutyna „Double-bubble”. Na tematy historyczne można popatrzeć w różny sposób. Ciekawym pomysłem może być zestawianie cech wspólnych oraz szukanie różnic między poszczególnymi rozbiorami Polski, zamiast pójścia w stronę uczenia się na pamięć o każdym z wydarzeń oddzielnie. Podobnie jest zagadnieniami z klasy 8 dotyczącymi okupacji niemieckiej i sowieckiej, które łatwiej jest zrozumieć i zapamiętać oraz ocenić, gdy zestawia się poprzez „Double-bubble”.

LOKALNA KOOPERATYWA

Całkiem nowym doświadczeniem jest dla mnie tworzenie lokalnej kooperatywy edukacji domowej, gdyż dotąd cały proces mojego ED dokonywał się w gronie rodzinnym. Wśród osób, które regularnie uczestniczą w spotkaniach, są uczniowie głównie klasy 5 i 7. Nasze założenia skupiają się na tym, by młodzież rozwijała swoją kreatywność, komunikację, tworzenie wypowiedzi oraz notatek. Dostrzegamy konieczność ćwiczenia umiejętności kooperacji oraz współpracy, a w tym „gronie” swoje szczególne miejsce ma stosowanie myślenia krytycznego. Inwestowanie w rozwijanie kompetencji oraz doświadczanie radości odkrywania świata – to hasła, które nam przyświecają.

Przez szereg kilku spotkań odbywaliśmy podróż do przeszłości. Jej celem było poznawanie cywilizacji kultury basenu Morza Śródziemnego. Wyszliśmy od poznania stworzenia świata wg mitologii greckiej, słowiańskiej oraz Biblii. Ciekawe było zestawienie obok siebie trzech wizji stworzenia – technicznie było to możliwe dzięki wypisaniu na karteczkach postaci i elementów obecnych w poznawanych opisach. W szukaniu podobieństw i różnic pomocna okazała się rutyna „Widzę – Myślę – Zastanawiam się”. W efekcie dzieci doszły wspólnie do następujących spostrzeżeń: (WIDZĘ – fakty) prawie nie ma elementów wspólnych dla trzech wizji; (MYŚLĘ – opinie) Biblia jest najbardziej uniwersalna, są różne konteksty opisów, również geograficzne; oraz (ZASTANAWIAM SIĘ – było wiele pytań) Czy ogień w jednym opisie to światło w drugim? Dlaczego tu jest Czas, a tam dzień? Dlaczego stwory w Biblii są na końcu, w Apokalipsie? W którym momencie pojawia się człowiek? Dlaczego jest tak mało wspólnych elementów we wszystkich 3 wizjach? W dalszej pracy, dzięki rutynie „Kolor – Symbol – Obraz”, cechy charakterystyczne dla mitologii greckiej, słowiańskiej oraz Biblii zyskały wizualne skojarzenia łatwe do zapamiętania (było to także dobre ćwiczenie na kreatywność). Poznawaniu stworzenia człowieka wg mitu o Prometeuszu towarzyszyła całkiem niesamowita historia. Młodzież odkryła, że są różne wersje mitu w różnych podręcznikach i stwierdziła, że trzeba sięgnąć do źródła, aby sprawdzić prawidłową wersję mitu. To był zauważalny efekt i postawa STOP, a za nią idące zastanawianie się, dlaczego tak jest? Co jest ważne w przekazie, jeśli kolejność zdarzeń może być różna?

ODPOWIEDŹ CZY PYTANIE

Może jesteś przed tą naprawdę życiową decyzją, czy wejść w edukację domową i czy będzie dobra dla Twojego dziecka, ale i dla całej rodziny. Może masz już ten krok za sobą i czujesz rozczarowanie po pierwszych tygodniach czy miesiącach, bo Twoja pociecha nie zanurza się

godzinami w podręcznikach, notatkach czy innych edukacyjnych tutorialach. Może wszystko już zostało świetnie wypracowane, machina jest w najlepszą rozkręcona, tylko zrobiło się jakoś schematycznie, szablonowo, żeby nie powiedzieć nudno. Możliwości, jakie niesie ze sobą myślenie krytyczne są ogromne, a dużym argumentem za tym, aby je zgłębiać i wprowadzać w życie jest potrzeba wyposażenia młodych ludzi w takie kompetencje, które pomogą im odnaleźć się we współczesnym świecie. Myślenie krytyczne może być podpowiedzią na każdym etapie przygody z domowym nauczaniem.

Czy to załączki myślenia doprowadziły do tego, że w moim domu toczy się edukacja? Czy to edukacji domowej potrzeba było głębi i stąd tak chętnie nasiąka myśleniem krytycznym? Nie potrzebuję szukać tutaj odpowiedzi, bo przecież ważniejsze jest stawianie pytań. Edukacja domowa i myślenie krytyczne – dwa sposoby na codzienność czy też dwie filozofie życiowe. Dane mi jest odkrywać ich wzajemne przenikanie, dopełnianie i wspieranie. Dane mi było wyruszyć w niezwykłą edukacyjną podróż, na którą zabrałam mapę, opis trasy, ale przede wszystkim grupę młodych ludzi. Idziemy, aby odkrywać świat, ale i poznawać siebie i wsłuchiwać się w siebie nawzajem. Mapę mamy tylko po to, aby się nie zgubić.

¹ https://wsjp.pl/haslo/do_druku/4770/rutyna (12.11.2020)